

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 97

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”,  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22.45 i 22.65  
Konta pocztowo-cashowe: Warszawa 654.  
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Częstochowa, dnia 24 — 26 kwietnia 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.50 (prócz tego porto 72 gr.)  
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

## ZMARTWYCHWSTANIE...

Chłodne są ręce dni wojennych. Gdyby tak wtulił rozpalone czoło w kamienny profil rzeczywistości i zapatrzyc się w harde patrole gwiazd, idące nieboskłonem!

Tam Bóg Miłości zrywa białe bzy, które znów kwitną jasnym dniom wiosennym.

Ziemia płonie. Zdyszana stal armat nie zna ciszy, świetliste posły śmierci, jęklive szrapnele, znaczą kroki historii. Patrzymy w chmurne przesta horyzontów, wsłuchujemy się w szepty wiatru, przywołanego w młodym buncie życia. Mieszka obok nas święty cień niepokoju, dzwiny jak śmierć, radosny oczekiwaniem, niezbadany, jak oczy mroku. Niepokój mieszka w srebrnym pogwarze strumieni, w zielonych pedach drzew, znają go schyłone, smutne białe brzozy; czesze co dzień ich długie rozpuszczone włosy, ozai się w ostępie leśnym, w niespokojnym rytmie pociągów, przyciąganych po krawędzi wieczorów. Mieszkamy na dziwnej granicy cienia i światła, może tutaj mieści się sens życia i śmierci. Co dzień zapada się w strumień dnia żołnierza nieznaną, śmierć, plusk kamienia w nieruchomej toni nieznanego. Daleka jest droga śmierci, choć płynię się tam ośza czarowna, witając jasne anioły marzeń, tak drogie z lat dzieciństwa, kiedy nasze oczy znały tylko radość, jak polyskliwą klingę. W ciszy wieczornej można rozmawiać z umarłymi. Lubią stadywać w starych parkach, w konfesjonatach, we wnękach bram i śnić od nowa niewyśniony sen o wiecznej wiosnie. Mają płaszczki delikatne, jak płatki jaśminu, zrywanego o świcie białą rączką dziewczyny. Odpiwiają cicho w mgie porannej. Może skłaniają się w bliski gwiazd, znaczą żywym horyzont, żęglarzem i wędrownom drogi na dalekich morzach, a może oblekają się w tęsknoty i marzenia i krążą wśród hardych patroli nieba w poszukiwaniu zgubionych dni, których nigdy nie znajdują. Witają i żegnają białe rozszalałe rumaki, wiozące śmierć. Może płuczą chwałę lśniącego rydwanom wichru. Śmierć rodzi wizje minionych zdarzeń, okrywa je potężnym cieniem, jak ekrzydłami ptaka, obejmującego od krańca do krańca ziemi losy człowieka. Śmierć jest wieczna, jak szatan. Wieczny jest także bunt życia. W tym tkwi chyba sens wszelkiego rozwalania grobowej płyty dnia.

Co dzień mijamy samych siebie, płyniemy z nurtem rzeczywistości, która wydaje się nierealna, jak zły sen z opowiadań dzieciństwa. Są obok jakiegoś teatralne postaci, maski faunów, skrzydlate białzy, jarmark kłamstwa, na którym przełicytujemy się, brnąć w jakieś ekropne bagnisko, które nie ma kresu. Każdy fakt jest równie możliwy i równie niewiadomy, purpurowy jedwab horyzontu zagadkowo pusty i nieprzenikniony. Łańcuch dnia jest ciężki, jak kajdany. Nie można się z niego wyrwać, poszarpać ogniu i rozwalić stalowego pancerza świadomości, który z dzieciinną natężnością gniecie marzenia i wciśka się w jędrne usta ciszy.

Zyjemy co dzień w oczekiwaniu zmartwychwstania Boga Miłości, który przychodzi wiosną od dwóch tysięcy lat, ewyćieski i pokonywany, jak każdy z nas. Jeszcze nie było na ziemi wiecznej wiosny, do której tęsknimy z dziwnym uporem maniaków, wierzących, że musi nadejść. Jest niewątpliwie sens w tym naszym wiecznym buncie przeciw złym losom, które depreczemy, nie mogąc ich wgnieść na zawsze, aby nie odradziły się, jak Fenix, z popiołów naszych codziennych małych trosk. Może byłoby lepiej pochylić się nad rozlaną kolumną w dzień deszczowy i zapatrzyc w odbi-

cie tego nieba, które jest w niepojętym zwierciadle deszczowej rzeczywistości. Tak przecież robią małe dzieci, pochylone nad kałużami, gdzie można ujrzeć nie tylko świat, niebo, poszarpane kontury ulic, otwarte okna, z których wieje pustka, sztandary wiatrów, łopocących szatańsko, lecz przecież własną śmieszoną twarz. Czas nie potrafi skrzepnąć, jak lód. Z misy dnia nieubłagane spada kropla po kropli, srebrna iza mijania. Nie można jej wstrzymać, nie można wypić jednym haustem przeznaczeń, wszystko jest tak nieubłagane, chłodne w swoim wyrachowaniu i logiczne w nieustannej transzujacji marzenia.

Nad kołyską młodości stały nam jas-

ne anioły. To, były nasze szczęśliwe lata. Szedliśmy z rękami w kieszeniach, czapka zesunięta z czoła, oczy miały na tęczówkach wstęgi żółt porannych, a w każdej kieszeni nosiliśmy słońce z dalekiej oceanów, z wysp szczęśliwych, do których nikt z nas nie dopłynął. Została nam przyjaźń z marzeniami. Choć nie zawsze siadają obok na ławce, w pustym pokoju, ale spotykamy je często tak niespodziewanie wśród korowodu ulicy, jak dobrych, drogiech znajomych. Idą pod rękę z naszymi tęsknotami, drzemiącymi w szufladach, w listach nienapisanych, w słowach spowiadanych ciszy, w konfesjonatach kościelnych, z którymi tak dawnie trzeba

rozmawiać. Spowiadamy się sobie z marzeń, iluzji, rozpaczliwych wołań, ze zgasłych buntów, a wtedy zwierają się nasze pięści do ciosów, których nie mamy siły zbać. Każdy z nas, ileż razy przeszedł drogę z Betlejem do Jerozolimy?! Spowiadamy się sobie z dziwnym uporem, że oczyszczą się nasze niewyśnione marzenia i z szarego pyłu rzeczywistości wyłoni znów jasny kryształ czystej duszy.

Droga od promiennej brylantowymi blaskami Jutrzenki nad stajenką betlejemską do ponurych cieni trzech rozpiętych na szczyście Golgoty krzyżów, to normalny — niestety — szlak ludzkiego bytowania.

Ponad przepaścią dwudziestu wieków choćte same gwiazdy świecą na niebie, w rejonie ziemskiego horyzontu pojawiła się inna — nowa — przez ćwierć wieku piosząca sen z oczu — czerwona. Płyną od niej trujące, zgnile wiewiwy, czad barbarzyństwa, obłąd sadyzm, drwiny, szatańskie z Boga i ludzkości. Trupy ofiar, pomordowanych na Koziej Górze zapewne niejednokrotnie przyjdą w milczeniu i nad Tamizę i za ocean, do pań w Białym Domu.

Szukamy chłodnych rąk ukojenia i sztandarów wiary.

Jakżeż dobrze znają miliony odeszłych pariasów Mękę Chrystusową! — Wdeptywały ich krew nogi dozorców egipskich u stóp piramid, w cieniu Sfinksa, gdzie mieszkaly ponure bogi niewiści. Przewalały się przez świat wichry rewolucyjne, pochody błękitnych Robespierrow i krwawych Maratów, wiośny ludów i ponure patosie kłesk. Wielka rewolucyjna Francja, której sztandary topotały od dumnej Hiszpanii do ponurych cieni Moskwy, od chłodnej północy, aż w skwar Afryki, przyżywa znużerch mitu. „Bóg wojny“ śpi w murach Paryża w głuchym patosie kłesk. Rzeczywistość europejska przerażała się w przeciągu trzech lat wojny i huk armat ryje zgłoski przyszłości. Koło historii obraca się nieubłaganie, jak życie każdego z nas. Jest sens w tym śpiewie huraganu, który przewraca dzień miniony i niesie błyszczący, miedz przyszłości Przyszłość na pewno będzie lepsza od terażniejszości. Tak było zawsze na świecie, że po chmurnych dniach znowu wschodziło słońce i oblewało miasta radością. W męce każdego z nas sprawiedliwa ręka przemawia wykuje szczęśliwe godziny.

Nim srebrna szrama księżycowa rozetnie twarzę śpiących dzieci i otuli gniazda ptaków na drzewach wiosennych, do miasta wejdzie Zbawiciel.

Ze zwycięskim sztandarem w dłoni obejdzie wokół mury, zajrzy do każdego domu, połozy ręca na rozpalonych czołach na spieczonych ustach, na powiekach, które snu nie znają. Przyjdzie z nim ukojenie i radość ciszy wiosennej. Sercom naszym niech się rozpalą żargwiesela.

Wyjdziemy w mrok, gdzie dzwonią radosne dzwony dawnych dni, trzeba zdjąć kapelus, bo Chrystus chodzi wokół miasta i patrzy w nasze oczy. Stuka do ciemnych chat na przedmieściach, kojąca dłońmi zabliznia rany i dzieli chleb radości.

Niech smutnym oczom spłynie usmiech wiosny!

Nieca sny staną się jasne, jak marzenia dzieciinne!

Niech łzom matek staną błogie godziny ukojenia!

Smutnym moim przyjaciolom zaszuimi młodość minioną, snem wróca dawne dni, oczom blaski, a wśród żywych pójdzimy z cieniami odeszłych rwaś nowa kwiaty wiosny, która zawsze zwycięża!

Chrystus zmartwychwstał!



### Chrystus zmartwychwstał!

Chrystus Zmartwychwstał! I ty, człowiecze, Zmartwychwstał, jasny, s ośchłani grecku.  
Wykop się w blasku, co z nieba ciecze Zaczepnij życia w wiosny oddech. Wabij się myślami w górne regiony, I stargnij bielmo niewiary z oka! Stuchaj! Jak ziemia druga, szeroka Na Basawieci zagrały dwony!

I wież: ta wiosna z cudnym obliczem, Ta, która wypte pod nogi kwiaty, Z wonia, z blaskami jest tylko — niczem, Jest tylko dusza jak sen skrzydlaty, Przewdziwa wiosna, jak świat ten stara, Szczęściem ci żywo! wypelni cały, Gdy w sobie kwiat jej masz wiecznotrwały, O! kwitnie w sercu, a wie się: Wiara! —

Or — Ot.



# Wiosna w tradycjach naszej wsi

## Przesądne obrzędy przy orce wiosennej i przy siewbie

SEKRETY...



Wszystkich krajach rolniczych tak u nas najważniejszymi zagadnieniami są: uprawa roli i hodowla bydła. W tym kierunku zwraca się głównie troska rolników. Wielkim znaczeniem zajęć rolnych odpowiada wielka ilość zwyczajów i przesądnych praktyk, które mają na celu wywołanie możliwie pomyślnego urodzaju.

Już w okresie nawożenia pól zaznaczają się charakterystyczne przepisy, a więc np: zalecony są pewne specjalne dni. Praca zaczyna się przy wzrastającym księżycu, byle nie w sobotę, a nawóz musi się rozsypać po polu bardzo równomiernie. Na ten temat istnieją różne przysłowia. Czasem nawet zwoluje się przed wywożeniem gnoju sąsiadów na t. zw. „tłokę”, która łączy się z poczęstunkiem.

Jeszcze większą ilość starych obrzędów można zauważyć przy pierwszej orce.

również u Finów, a nawet w Afryce (Loango, Ziemia Wybrzeża) i u Dajaków na Borneo.

Wiele ciekawych obrzędów występuje nie tylko przy pierwszej orce, lecz i przy siewbie. Ziarno do siania trzeba również specjalnie przygotować. Przesąd ludowy powiada, że lepsze jest do siania ziarno nie swoje, dlatego nieraz zmienia się ziarno celem wzmoczenia urodzaju, a nawet kradnie.

Prócz tego często też występuje poświęcanie ziarna i wykuszanie go z wianków dożytkowych.

Wreszcie przystępuje się do siania, licząc się jak przy orce z czasem. Ważna rola odgrywa tu księżyc, oraz pewne pory dnia. Także płachta, do siania musi być biała i czysta, najlepiej jeśli jest uprzedzona przez małą dziewczynkę niżej siedmiu lat.

szony na szyl i w ten sposób wolno przechodzi wszystkie skiby. W ogóle rozpoczęciu siewów towarzyszą różne obrzędy, które zowią się „ob-siewki” lub „zasiewki”.

Siewca rozpoczynając siew, zdejmując czapkę, żegna się i dwie pierwsze garście ziarna rzuca na zagon, na krzyż.

Na podstawie tych kilku przykładów można zauważyć wielką rozmałość przesądnych zwyczajów przy siewbie u naszego ludu.

Forma tych przesądów siewnych ma czasem mimowolny nieobstantu części pola. Mianowicie w razie przypadku podczas zasiewów, że jednego zagon przez pomysłki nie został obsiany, widzi się zapowiedź śmierci gospodarza.

Obrzędy, mające na celu uzyskanie jak największego urodzaju, nie ustają oczywiście w okresie rośnięcia i dojrzewania zboża. Z drzeniem czeka wieśniak na chwilę, która ma rozstrzygnąć o całorocznym powodzeniu. Dlatego nie wolno nawet tańczyć w tym okresie, aby nie „tłuc” zasiewu. Zresztą zboża grożą różne inne niebezpieczeństwa, a więc burza, grad, złoździe, dzikie zwierzęta, ptactwo, różne robaki, a również i demony. Dlatego zatyka lud na granicy pól małe krzyżki białe, miotły, pokrzywy, drzazgi z trumny, a nawet strachy na wróble mają znaczenie nie tylko czysto praktyczne, lecz również i pewien moment fetyszyzmu. Przeciwno gradowi na zasianym polu, wtyka lud nadwiałniaki palmy.

Szczególnie obawia się chłopa posuchy. Lud w niektórych okolicach powiada też, że „nie ziemia rodzi, lecz niebo”. W związku z tym istnieją rozmaite przesądne zwyczaje, mające na celu sprowadzenie deszczu.

Toteż, gdy przebudzi się wiosna, słońce przegrzeje, a plugi zaczną swą coroczną pracę — wówczas odprawia się powszechnie modlitwy, ofiary, poświęcania i rozmaite inne uroczyste obrzędy. Nieraz pierwszy wyjazd z plugiem musi poprzedzić święto uroczyste z nim pochodą.

Na Stradomiu w Częstochowie przy pierwszym wyjeździe w pole z plugiem, kropią go wodą święconą. U ludu nadrabskiego natomiast go spodarz lub parobek wyjeżdżając z pola pierwszej orki — czym prędzej wbiega do izby i uderza kilka razy lekko gospodynię lub dziewczkę biczymi, aby w czasie wstawania i śniadania mu na czas przyniosła w pole; kobiecy zaś nawzajem obiegają go wodą ze skopca, aby krowy dłużej mleka dawały. W Gręboszowie, w powiecie dąbrowskim koło Tarnowa, oracze w pierwszy dzień orki wyjeżdżali niegdys w pole ubrani jak na wesele, a między innymi zapasywali sobie białe fartuszki. W Serbii czysty strój podczas orki uzasadnia lud tym, by pion był również czysty.

W niektórych okolicach przy pierwszym wyjeździe pluga w pole, gospodarz bierze palmę, schowaną od Kwieciny niedzieli, a gdy konie staną na polu, mającym się orać, uderza konie palmą. Zwyczaj ten przestrzega się także przy pierwszym wypędzaniu bydła na paszę. Gdzie indziej, gdy gospodarz pierwszy raz wyrusza w pole, kropi konia palmą, znaną w wódzie święconej, biczymi zaś kreśli znak krzyża św. na ziemi.

Po takich wstępnych przygotowaniach sam go spodarz lub gospodyni winni dokonywać siewby. Te ważną czynność rozpoczyna się błogosławieństwem i zaklecaniami, które zwracają się przeciw pożarowi, chwastom, ptactwu i robactwu, po czym rzuca się trzy pierwsze garście w imię trzech żywych.

U ludu nadrabskiego obowiązuje zasada, że na nowiu nie należy sian, ani sadzić, bo by się zboże i sadowniny odnawiały i wciąż były zielone. Również nie sianę też, ani sadzą w ostatnim dniu miesiąca „bez pary” (11. 31) w tym przekonanym, że przez pominięcie tego przepisu zasiewy i sadowniny byłyby zle. Istnieje też zaprzetywanie, że kradzione zboże dla siewu, a zwłaszcza proso, niemniej też i kradzioną kapustą do sadzenia, za zwyczaj dobrze obrabdzają. W Krośńskim siew, biał odbywa się w milczeniu i uroczście; gospodarz siew sam, mając woreczek z ziarnem zawieszony na szyi i w ten sposób wolno przechodzi wszystkie skiby.

U ludu nadrabskiego obowiązuje zasada, że na nowiu nie należy sian, ani sadzić, bo by się zboże i sadowniny odnawiały i wciąż były zielone. Również nie sianę też, ani sadzą w ostatnim dniu miesiąca „bez pary” (11. 31) w tym przekonanym, że przez pominięcie tego przepisu zasiewy i sadowniny byłyby zle. Istnieje też zaprzetywanie, że kradzione zboże dla siewu, a zwłaszcza proso, niemniej też i kradzioną kapustą do sadzenia, za zwyczaj dobrze obrabdzają. W Krośńskim siew, biał odbywa się w milczeniu i uroczście; gospodarz siew sam, mając woreczek z ziarnem zawieszony na szyi i w ten sposób wolno przechodzi wszystkie skiby.

Wielkie uroczaj, jak np. przesąd o mimowolnym nieobstantu części pola. Mianowicie w razie przypadku podczas zasiewów, że jednego zagon przez pomysłki nie został obsiany, widzi się zapowiedź śmierci gospodarza.

Obrzędy, mające na celu uzyskanie jak największego urodzaju, nie ustają oczywiście w okresie rośnięcia i dojrzewania zboża. Z drzeniem czeka wieśniak na chwilę, która ma rozstrzygnąć o całorocznym powodzeniu. Dlatego nie wolno nawet tańczyć w tym okresie, aby nie „tłuc” zasiewu. Zresztą zboża grożą różne inne niebezpieczeństwa, a więc burza, grad, złoździe, dzikie zwierzęta, ptactwo, różne robaki, a również i demony. Dlatego zatyka lud na granicy pól małe krzyżki białe, miotły, pokrzywy, drzazgi z trumny, a nawet strachy na wróble mają znaczenie nie tylko czysto praktyczne, lecz również i pewien moment fetyszyzmu. Przeciwno gradowi na zasianym polu, wtyka lud nadwiałniaki palmy.

Szczególnie obawia się chłopa posuchy. Lud w niektórych okolicach powiada też, że „nie ziemia rodzi, lecz niebo”. W związku z tym istnieją rozmaite przesądne zwyczaje, mające na celu sprowadzenie deszczu.

## Nastroje...

Znalazłem innych przyjaciół. Otaczał mnie lasu plynie ku mnie radość. Cieszę się ich życiem, nauczyłem się mówić do drzew. Mam wśród nich dużo przyjaciół. Zwierzam się, wiem, że mi nie żdardza. Nie mam tajemnic, płaczę, śmieję się, całą duszą otwieram. Rozumiem, gdy szepczą szumiały, wzdychają w wesołe, gdy w mrozy smutnie i zadumane. Nie lubią wicheru, gdyż mrdzą je kaleszy, krzyczą z bólu, gdy padają słyszę jęki, gdy leżą umarłe, odwdzięciami się wzgardzi.

Wiem dlaczego ta sosna jest sekata, dlaczego na biedne sjańskie siostry, dlaczego ta idzie na kikutach, dlaczego świecik strzelił anemicznie pod chmurę, jarczębia przysiadła jak przekupka przy straganie, dlaczego w tym roku sosny obciążone szyszkami, wiem...

Chmury zbierają się, gęstnieją, są w liniałach wyraźne. Oddycham nieskazitelnym, czystym powietrzem.

Gałęzie drzew liściastych sterzają jak druty parasoli, obciąża zielen.

Wiosna, wielkie światło.

Minał miękki spokój zimy, powracają głódna dnie. Spaceruję w zieleni, w zielonym światła. Zielenią drzewa, zielenią łąki, zniknął brud jesieni.

Wiosna, wielkie światło.

Swit. Pogodne obłoki. Pierwsze światło wyzłociło zatokę nieba, aby zgnać, poczem wyrumieni się wiosennym kolorem. Czyste są lustra wód. Wymyją wierzby warkocze.

Blado - różowy zbudził się ranek. Z ziemi podniósł się świeży oddech... Napięły jedna zielniaki debny, szmaragdum brzozy, szafirem jesion.

Woda mieni się krwią i złotem — coraz ciędsza, jak stopiony metal.

— Malo żaru? Masz! — I zanurzyło się słońce głębiej, nurkując, jakby wódę przestojącą chętno w element ognisty.

— Tonia słońce — drzy woda — toczą bój...

Wokoło wszystko sparaliżowane powąga chwili. Cisza spłoszyła nawet ptaki. Pochowały się.

— Spale — dzyry słońce...

— Ożbie! — nruczy woda...

Zapłonęło w purpurach też jeszcza. Woda zmogła je, lecz poczerziała. Czarne fale krwały ślad...

L. Stieber.

# ALLELUJA!

I. Z rozkwitającej zieleni, z kielichów pierwszych, kwiatów znad brzegów nierzwananej rzeki, gdzie w mglistych na razie konaturach powstaje nowa tęsknota ludzkości, idzie promienna, ożywcza, radonna: Pieśń Zmartwychpowstania, Alleluja!

II. Drogami cierniowymi, poprzez gościńce, skrzyżowania i zwrótnice losów, przez łuki obrzydliwych bram, zdobytych miast, idzie szalona, niepowsztrzymana, żywiołowa: Pieśń Zmartwychpowstania!

III. W pochodzie Wiosny ona to najpiękniejszym słuchowiskiem świata! Wnosi na nas siły i nowe nadzieje. Zaczynamy rozumieć, że w niej mieści się wszystko i że tylko ona może nas zbawić. Albowiem tylko w niej zwarta jest myśl, głoszona przez Boga — Człowieka:

IV. Nawiedź nas w modlitwie jako idea uśmiechnięta, iż największe nawet błędy, po

pełniane w życiu, odkupione Świętą Męką Złoty, który „nie miał gdzie głowy skłonić”, mogą być w dalszym życiu odkupione, o ile wola wrytę w tym kierunku wszystkie siły o ile oheci nasze będą naprawdę szczere. Albowiem s Idea Zmartwychpowstania przychodzi do nas nadzieja odkupienia.

V. Wstępuje w nas jakaś czysta, dziecięca radość, nowy duch ożywia ciało, rozkwita w myślach i sercu wiosna odrodzenia, idę w parze z budzącym się do nowego życia światłem przyrody i piękna. Tęsknota szuka wyrazu idei Wszchemiłości, na usta palone gorączką nowych wydarzeń, w kręgu zapytań i obrocie Wszeczchrzeczy, cisną się potężne, serdeczne, przekonywujące siła przyciągania akordy hymnu:

„Chwalecie Pana Narody Alleluja”

Jerzy Sopiła.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom składamy serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych

Redakcja i Administracja „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”

EWA CHMURSKA 23)

## Czarna Róża

POWIEŚĆ.

— Czy sądzisz, że po tym wszystkim, co ujrzałam może myśleć o jedzeniu.

— To nie nadzwyczajne — rozemślał się. — Takie eksperymenty robimy codziennie. Dlaczego mamy być gorsi od natury, kiedy stwarza ona codziennie i zabija miliony. Jesteśmy tylko niedo-gną jej imitacją.

Ścisnął pięści i groźny, nieruchomy zapatrzył się w głąb własnych myśli.

ROZDZIAŁ XI.

— Niemożliwe, — analizował Flin — po co Lars boduje czarne różę?

Przypomniał sobie powieści Wallace'a, w których inspektorzy prowadzący śledztwo byli często głównymi sprawcami przestępstw. Ale Lars? Niemożliwe. Przebiegał cała sprawę od początku, szczegół o szczególe i chwilami odnosił wrażenie, jak gdyby wiele szczegółów nabierało nowego światła. Rzeczywiście, w wielu wypadkach postępowanie inspektora wydawało się Flinowi niezrozumiałe. Po drugim morderstwie Czarniej Róży zatuszowano szybko sprawę, chociaż niedoukładność policji była zadziwiająca. Dysponując tak szeroko rozbudowanym aparatem śledczym, Lars nie potrafił nie wykryć.

— Skąd się wzięły kwiaty w ogrodzie Majji? Dlaczego Lars przyzwał tak obojętnie wiadomość o tym? Skąd zna Woltona? Kim był Wolton dla Majji? Co łączyło Dianę z Ardenem? W jaki sposób Arden zjawiał się tak niespodziewanie w jego mieszkaniu? Gdzie znikła Diana?

Pytanie przelatywało i nie potrafił na nie odpowiedzieć. Krąg rozszerzał się, osoby stawały się coraz bardziej tajemnicze, a ich postępowanie niezrozumiałe, bezcelność Ardena przechodziła wszelkie granice. Ostatnie jego propozycje zastanowiły reportera Co za interes miał Arden, aby bronić Dianę? Może sprawdził Larza? Zasta-

nowił się. Ostatecznie i tak brnął coraz dalej, nie się nie rozjaśniło, dlaczego więc nie zaryzykować jeszcze jednego kroku? Do dwunastej pozostawało tylko 20 minut, Flin zdecydował się. Zadowolony na postój taksówkę, ubrał się w ciepłe futro i pojechał na ulicę Słowicza, przy której mieszkał Lars.

Dorzeczka wpuścił go bez trudności, nie pytał do kogo, bo w wielkiej kamienicy niosły gośd nie jest czymś nadzwyczajnym. Lars mieczał na drugim piętrze, reporter otworzył szybko wytrychem zamek, i zaopatrzony w ręczną latarkę zaczął kolejno, pokój po pokoju badać mieszkanie inspektora. Ostatni pokój był zamknięty na klucz. Flin użył znów wytrycha, drzwi ustąpiły, przysłonił latarką, lekko dgrnął: na specjalnych wysokich kwiatnikach stały bukiety czarnych róż. Zwrócił też, jego uwagę fotografia, odwrotno do ściany, wziętą ją w pałce. Pola. Fotografia Poli u inspektora Larza stanowiła prawdziwą rewelację. Jeszcze jeden szczegół, potwierdzający pewną myśl, która zaczęła się uświadamić w umyśle reportera, że osoby z którymi stykał się ostatnio stanowiły tajemniczy krąg. Diana, Pola, Majja, Lars, Wolton, Arden. Co łączyło tych ludzi? Zamykał drzwi wytrychem, myśląc o tym, jak trudno będzie rozwiązać zagadkę. Wrócił do domu, ale poza postać i zmęczeniem nie odczuwał nic. Nawet Majja była jakąś daleką i obca. Nie mógł zasnąć jednak, odnosił wrażenie, że ktoś znajduję się w jego domu, chodzi po górce, chwilami odnosił wrażenie, że ktoś kaszle. Wiatr tłuści rynną. Usłyszał wyraźnie kroki nad pokojem. Podniósł głowę i słuchał. Tak, nie mylił się. W jego domu byli iacy ludzie.

Wziął rewolwer i stanął we wrocie obok drzwi w holu, węzka zawieszona była portiera, tak że Flin czuł się zupełnie bezpiecznie. Nie czekał długo, hollem ktoś szedł Cicho, na palcach, krok po kroku zbliżał się do reportera. Flin nie wahał się, lewą ręką błyskawicznie zapalił latarkę i skierował snop światła prosto w twarz nocnego gościa, palec prawej ręki spoczywał na spyzgu rewolweru, gotowego do strzału.

— To, pan! Diano?

— Tak, to ja.

Odpowiedź padła spokojnie, jak gdyby nocne wizyty należały do najnormalniejszych rzeczy.

— Skąd się pani tu wzięła? — pytał zimno.

— Wszłam zwyciężając drzwi.

— Zdało mi się, że przez okno.

— Może.

— Może pani 'będzie taka dobra wobec tego podnieść rączki do góry.

Spełniła polecenie bez słów z ironicznym uśmiechem.

— Proszę iść do tego pokoju.

— I tym razem spełniła bez wahania polecenie, zajęła wskazane miejsce przy piecu.

— Skąd się pani tu wzięła — powtórzył Flin poważnym głosem. — Proszę mi wybaczyć te moje ciekawości, ale odpowiedź jest naprawdę konieczna.

— Może pan wezwać policję.

— Wiem, Pan! Diano, — Flin podniósł głos — może mi pani jednak odpowie. Nie chciałbym narobić głupstw i uwikłać panią w nieprzyjemną sprawę.

— Mimo to nie odpowiem.

— W umyśle Flina zrodziła się nagle pewna myśl.

— Dobrze. Może zatem zechce się pani ubrać i pociękać chwilę. Proszę iść przede mną — rozkaż, kiedy była gotowa — i nie próbować ucieczki! — Będę strzelał.

Zaprowadził ją do garażu, kazał ulokować się u aucie Wypelnia rozkaz.

— Skąd pan wie, że w pańskim garażu jest moje auto?

— Jestem wszczehwidzający.

Naciągnął starter, i wyprzedził auto z garażu. Miał trochę kłopotu z otwarciem i zamknięciem bramy, bał się, aby Diana nie próbowała ucieczki, ponieważ musiałby strzelać. Na szosie był już spokojny.

— Dokąd mnie pan wiezie?

— Do policji.

— Kryminalneff

— Tak.

— To strachy czy...?

— Nie lubię straszyć.

— Co pan mi zarzuci w policji?

— Włamanie.

— Wyśmienię się z pana.

— Może nie.

— Nie pewno się wymięnia. Słyszał pan kiedy, żeby sławna śpiewaczka wlamywała się do mieszkania reportera, w celach rabunkowych.

— Nie słyszałem.

— No więc?

— To nie ma nic do rzeczy. Jakoś sobie poradzę.

Mineł główną ulicę miasta, Flin przyspieszył bieg auto, wypadł za rogatki miasta, Diana zaczęła objawiać niepokój.

— Gdzie mnie pan wywozi z tego miasta?

— Na letnisko.

— Nie rozumiem pana.

— Ja panie też.

— Właściwie co to wszystko znaczy? Nie życzy sobie, żeby pan mnie uprowadzał stąd.

— Jest mi to zupełnie obojętne.

Przejechali przez upłone wioski, na horyzoncie zamajaczyły światła jakiegoś miasteczka. Flin zwołał bieg auto, bardzo cicho zatrzymał je przy pierwszej rogacie, obok domu, ogradzonego wysokim parkanem. Kazał wysiąść Dianę, przeprowadził ją przez furtkę i znalazł się wewnątrz domu.

Dom, do którego Flin przywiózł Dianę należał w rzeczywistości do „Szyren” i stanowił w terenie miejsce wypoczynku dla pracowników wydawnictwa. Flin miał od niego klucze, ponieważ leżał tam czasem już w letnisku na wycieczki z rodziną ze znajomych, która lubiła nocne przygody. Spizarnia była tam zawsze obficie zaopatrzona, a jednocześnie mogła służyć za pewnego rodzaju imitację wzięcia, miała tylko małe okratowane okienko i podwójne drzwi. Zamknął Dianę w spizarni i z najbliższego pokoju przyniósł na płycach szlak z gęstą ija i zainstalował go w spizarni:

(d. c. a.)



Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókiennych

# „STRADOM“ S. A.

ZARZĄD KOMISARYCZNY

w Częstochowie, Marienburgerstr. 21, Telefony 13-52, 13-53, 13-54.

Adres telegraficzny „STRADOM“

60-letnie doświadczenie gwarancją  
wysokiej jakości naszych wyrobów.

wyrabiamy i poletamy:

wyroby z lnu i konopi,

z tkanin papierowych,

szpagaty i przedze papierowe.

Przedstawiciele i składy konsygnacyjne we wszystkich dystryktach.

Przedzalnia i Tkalnia Juty i Lnu

# „WARTA“ S. A.

CZĘSTOCHOWA, KRAKAUERSTR. Nr. 45.

Adres telegraficzny: „Juwarta“. — Telefon Nr. 12-33 i 17-17

PRZĘDZE-TKANINY

i WYROBY z TKANIN JUTOWYCH,  
LNIANYCH i PAPIEROWYCH.





Wesołość na twarzach matki i dziecka—to oznaka zadowolenia. Nie ma już łan od odłożenia dzięki codziennej pielęgnacji delikatnej skóry niemowlęcia za pomocą

**Vaseno!**

-pudru dla dzieci

### Poszukujemy

dla naszych zakładów przemysłu metalowego w Częstochowie od zaraz względnie później

mistrza ślusarskiego

klika ślusarzy

fekarzy

spawaczy

oraz robotników pomocniczych.

Technia szkladowa (wzwyż wienie wojskowe) jest zapewniona. Zgłoszenia sil fachowych, możliwie z matką ehochy szejomością języka niemieckiego należy kierować pod Nr 8210 do Kuriera (często).

8210

### Domy - Wille - Place - Parcele

warszawskie i podwarszawskie

po leca

W. ŁOPUSZYŃSKI i L. SŁÓRSKI

Warszawa, ul. Skorupki Nr. 3, tel. 944-06.

8282

## INSTYTUT KOSMETYCZNY Zofii Piechowiak

Dypl. kosmetyczki

1-22 Aleja 1, m. 5.

Wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne: masaż rączne, elektryczny, masaż leczniczy.

Przyjmuje codziennie od 10-18.

8205

UPRAWNIONY TECHNIK DENTYSTYCZNY

## HENRYK MUSKALSKI

gabinet techn.-dentystyczny przeniesiony

z ul. Warszawskiej Nr. 180 na Ostring

NOWY RYNEK Nr. 4

I piętro, front.

558

Godziny przyjęć: od 9-iej - 12-iej i od 15-iej do 18-iej.

DYPLOMOWANY MISTRZ  
TAPICZNE DEKORATOR LUDWIK LAPPE

Przeprowadził się Aleja 5.

Był współpracownikiem znanych firm warszawskich i gdańskich. Wykonuje roboty dekoracyjne lokali wnetrz kin, scen teatralnych oraz meblowe, nowoczesne tapozany na automatach ze starych materacy i otoman. Z powierzonych materiałów szyje i aranżuje firany, portjery i kolarz. Posiug katalogów. Szalony przeciwlotnicze z papieru. Wszelkie przeróbki. Firma egzystuje od 1889 r.

469

## NASIONA

warzywne, kwiatowe, pastewne-najlepsze, najtańsze

po leca

**St. KUREK**

8159

Ostring Nr. 10 (Nowy Rynek).

## Meble

po leca

**GLIŃSKI**

Częstochowa, 11 Aleja 28.

8249

SKLEP KOMISOWY

**MIECZYSLAW KRUZ**

Częstochowa, Nowy Rynek 5.

po leca: plasazne gumowe meble, pelterny calulofedowe damskie, nakrycia stolowe i srebrne i platerowe oraz wszelkie gar derobe mebla i damaka. Przyjmuje do sprzedazy wszelkie przedmioty

8192



NAJSTARSZY ZAKŁAD  
w miejscu

wykonuje naprawy, przeróbki i konserwacje maszyn biurowych dyplomowany mistrz -mechanik

**FELIKS RETERSKI**

CZĘSTOCHÓWA, Aleja Wolności 16, Tel. 18-80.

8267

## NASIONA

gwarantowana, pierwszorzednych firm krajowych i zagranicznych oraz kłącza peonii, dali, rabarbaru, cebulki miczyków

Firma. R. Kucharski

CZĘSTOCHÓWA, ALEJA 25.

18

## Punkt Rozdzielczy Nr. 245

Ostring Nr. 4 (dawniej Nowy Rynek)

przyjmuje zapisy nowych Klientów

na miesiac maj b. r. oraz życzy

swoim Odbiorcom zdrowych i szczęśliwych

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

27

Adam Wójelek.

## Dr. Edward Radosławski

CHOROBY WEWNĘTRZNE I KOBIECE

przeprowadził się w 1-szą Aleję Nr. 4

Przyjmuje od godz. 10-iej do 13-iej i od 16,30 do 18,30.

Telefon 24-52.

10

## Zakład Szklarski

STANISŁAWA RAKA

Częstochowa, 11 Aleja 28.

przyjmuje prace wszelkiego rodzaju, wchodzące

8229

w zakres szklarstwa.

# Przebudzone słońcem



rozpoczynają pszczoły swe wiosenne loty, bo już ziemia częstuje szcudrze wonnymi skarbami. Wszystko, co żyje, czerpie z nieprzebranego bogactwa przyrody. Słoneczny dzień majowy, widok kwitnących sadów — to obraz, który nas orzeźwia jak wypoczynek i rozrywka, jak radość i śmiech, jak posiłek i poranna filiżanka kawy.

A jeżeli kawy Enrilo, poranek będzie tym miłszy. Niech więc pobudza nas, do pracy kawa

**Enrilo**

„WIOSENNY DZIEŃ”

OBRAZ ZOFII STRYJEŃSKIEJ



# Maria Dużyńska-Below

OSTRING 6.

PRACOWNIA SUKIEN  
I OKRYC DAMSKICH

Goda przyj. 10-2 i 3-4 (II p.)

JEDYNA W CZĘSTOCHOWIE

## „KLINIKA LALEK”

rozpoczęła pracę w nowym lokalu,  
mieszczącym się przy ul. Ostring 6  
(dawniej Nowy Bynek Nr. 6).

Wykonuje fachowo, szybko i tanio wszelkie reperacje, łączy moona guma  
oraz kompletuje brakujące części lalek.

Poleca się nadal łaskawym względem Szanownej Klientell.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

## Arch. TADEUSZ SZMERDT

Częstochowa, Katedralna 8, tel. 25-32.

BUDOWA  
6248

REMONTY

KONSERWACJE

## WYTWÓRNIA MEBLI

Stefan Markowski

CZĘSTOCHOWA —  
Adolf Hitler-Allee Nr. 39  
(II-ga Alpeja Nr. 39).

## „Union Textile” S.A.

PRZEDZALNIA WEŁNY CZESANKOWEJ  
Częstochowa, ul. Narutowicza Nr. 67.

Własne oddziały produkcyjne:

Frańcia wełny, czesalnia, przedziałnie, skręcalnia, motalnia, farbiarnia,  
karbonizacja, fabrykacja tutek papierowych, sznurków wrzecionowych  
i lin bawełnianych.

WŁASNA BOCZNICA KOLEJOWA

Telefon:  
Częstochowa  
Nr 22-29.

Konta bankowe  
Bank Emisyjny w Polsce, Oddział w Częstochowie  
Bank Handlowy w Warszawie, S. A.  
Oddział w Częstochowie  
Komunalna Kasa Oszczędności w Częstochowie.

# „TOR”

SPEDYCJA MIĘDZYMIASTOWA

Kazimierz Kostrzewa

CZĘSTOCHOWA

Biurowo: Przemysłowa 11.

Magazyn: Waszyngtona 14.

Telefon 21-00

Załatwia wszelkie czynności spedycyjne.

## Jadłodajnia Celiny Rutkowskiej

Częstochowa, III-cia Aleja Nr. 73, w podwórzu,  
składa tyżozem wszystkim swoim Gościom z okazji  
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

DR. MED.

## Józef Chetkowski

przeprowadził się  
w I Aleja Nr. 18  
(dom p. Franko),  
telefon Nr. 18-45.

## Dyplomowana Kosmetyczka HELENA TAŃSKA

wykonuje bezpowrotne usuwanie  
kurzajek, wągów oraz piegów;  
masaże elektryczne, ręczne lecznicze.  
Artystyczne barwienie brwi rzęs,  
i epilacja.

Przeniesiony w Al. Wolności 19 m. 8.  
Przyjmuje od 10 rano do 7 wieczór.  
458



## światło elektryczne

w każdym domu w mieście  
i na wsi niezależnie od trybu  
ci elektrycznej dostarcza  
30-godzinna lampka poko-  
jowa „R e k o r d”

CENA 25 — zł.  
Wysłany za salomonem  
poctowym od 3 sztuk warty  
REKORD. Warszawa,  
ul. Tamka 24/20 tel. 558 62  
Przedstawiciele poszukiwani  
6289

# Garantol

konserwuje laksa  
ponad rok!

Przechowanie jej  
w Garantolu  
jest prostą rzeczą.



— i co najważniejsze: laksa mo-  
zna bez obawy wyjmować i dokładać!

Źródło nabyć wskaze: Skład hurtowy  
Arthur Engelhardt, Danzig, Kieblitzgasse 3

## Wytwornia

Toreb  
papierowych  
110 6

Sprzedaję papieru i szpagatu

J. POGORZELSKA

Warszawa, Przechodnia 2, m. 4  
tel. 544.68.  
w podwórzu, prawa oflowna II p.  
Prowincja sa saliczeniem.

## Warsztat Mechaniczny

W. ZEBROWSKI

Częstochowa, Aleja Najśw. Maryi Panny Nr. 23, w podwórzu

wykonuje nowe części do maszyn do szycia, jak: dziurkarki, merożkowe, do haftu, kul-  
nierki, oberlowi, okrętkowe, do szycia san dalów, do szycia worków, do szycia drutem  
i t. p. — Reperacja maszyn do trykotaży oraz wykonuje roboty ortopedyczne i tokarki  
precyzyjne. Wykonanie solidne i szybko. 8252

## Sklep maszyn do szycia

St. WROBEL

został przeniesiony z ul. Piłsudskiego Nr. 9 w I-szą ALEJĘ Nr. 12



poleca nadal po cenach niższych MASZYNY „SINGERA”  
gabietowa, krawieckie, szpnicze leworamiennie, praworamienne,  
latkowe, merożkarki, oberloki i zwykłe oraz części do maszyn.  
Po otrzymaniu zamówienia wysyłamy na własny koszt maszyny  
na miejsce.

6299

## Sprzedaż, Kupno, Zamiana SINGERA MASZYNY

do szycia do użytku domowego  
i wszelkich celów przemysłowych

poleca:

b. długoletni pracownik firmy „Singer”

Koźmiński Władysław

Częstochowa, ul. Jasnogórska Nr. 62.

Uskuteczniłam reperacje maszyn do szycia wszelkich systemów  
szybko i tanio. 8270

## BIURO SPEDYCYJNE Chr. RENNERT

Częstochowa, ul. Katedralna Nr. 14. Telefon 22-25.

TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE  
DROBNICA

PRZEPROWADZKI

TRANSPORTY MEBLOWE

TRANSPORTY SAMOCHODOWE

OLENIE

MAGAZYNOWANIE

ASEKURACJE

INKASO etc.

Korespondencja we wszystkich większych miastach Gen. Gubernatorstwa.  
8269

**Mierniczy Przysięgły**  
**ANTONI RADŁOWSKI**

przeprowadził się do  
**OSTRING 4 m. 7.**  
(dawn. Nowy Rynek)

**Zakłady Elektrotechniczne**

**Zdzisław Woźnica**

I Aleja Nr. 6 w podwórzu

Naprawy i przewijanie na różne napięcia silników prądu stałego i zmiennego, dynamometry, wentylatorów, pras, formatorów i grzejników. — Instalacje dla góry, światła i dźwięku. — Przeróbki i poprawy urządzeń świetlnych w nowoutwarowej dźwigni oraz natężanie wszelkich formuł, nośni — szybki, solidnie. Ceny przystępne. 8202

**ZAKŁAD KAMIENIARSKI**  
**T. ZUCKI**

BYPLIMOWANY MISTRZ

Częstochowa, Cmentarna 23/33,

Wykonuje z granitu, marmuru i piaskowca wszelkie roboty budowlane i cmentarne. Duży wybór najnowszych wzorów pomnikowych. 8203

Zwolennikom:

zdrowia piękna i urody  
spokojnego Alleluja żyć

**INSTYTUT**  
**RACJONALNEJ KOSMETYKI**



**IRENY JAROS**  
Dypl. Kosm.

I Aleja Nr. 3, m. 8 (p. prawa oficyna)

Oczyszczanie skóry, maquillage. Masaż leczniczy. Pielęgnacja włosów. Usuwanie łupieżu. Współpraca lekarzy specjalistów. Przyjmuje w godz. 10—13 i 14—18. 8260

**„EXPRESS”**  
**FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH**

Zarząd Komisaryczny  
**W CZĘSTOCHOWIE**

Biuro: ul. Katedrańska Nr. 3/5

Fabryka: ul. Fabryczna Nr. 1/3

Telefon 11-22,

przyjmuje zamówienia na dostawę hurtową pudełek tekturowych. 6

**Okazja!**

Majątek 210 morg. piękne zabudowania, cena przystępna; dom 18 ubikacji; dom 10 ubikacji; dom 8 ubikacji, w tym sklep; część domu nowego; plac 750 m kw. śródmieście; wiele innych nieruchomości poleca i nowa zgłoszenia przyjmuje dla zdecydowanych reflektantów. dyskrekcja zapewniona

**STARKIEWICZ**

Częstochowa, 11-ga Aleja Nr. 38 m. 4. 618

**Fachowcy wszelkiego rodzaju**

robotnicy niekwalifikowani i uczniowie.

Kobiety, jak i mężczyźni

mogą w dalszym ciągu wybrać według upodobania dowolne miejsca pracy w Rzeszy.

Korzystne zapotrzebowania dla kobiet do hoteli i restauracji w uzdrojowiskach alpejskich.

**Biura Informacyjne:**

**CZĘSTOCHOWA**

A. Hitler-Alles 28

**PIOTRKÓW**

Gubernatorska 30

8287

**RADOMSKO**

Rynek 4

udzielają bezpłatnych i szczegółowych informacji. Godziny urzędowe: codziennie od 9 — 13 i 14 — 18, w sobotę od 9 — 13, w niedzielę od 11 — 13-30.

Artykuły kosmetyczne i perfumeria

**HELENA SIWECKA**

Częstochowa, Nowy Rynek Nr. 4

(dawniej Aleja Wolności Nr. 24),

poleca na Święta Wielkanocne:

kaszety, perfumy, wody kwiatowe, śmigłówek, kremy, pudry itp. po niskich cenach. 82

**SKŁAD PAPIERU**  
**I MATERIAŁÓW PISEMNYCH**

WYŚWIETLARNIA RYSUNKÓW,

FOTOKOPIE DOKUMENTÓW,

**PAWEŁ KANCZEWSKI**

Częstochowa, Aleja Wolności Nr. 23, tel. 11-34. 8265

**ZAKŁAD FRYZJERSKI dla Pań i Panów**

Częstochowa, I Aleja 8.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie fryzjerstwa wiodącego.

8202

**MARIAN ŁOCCZ - Mistrz fryzjerski.**

**Wytwórnia Siatek Metalowych**

**MARIAN KUJAWSKI**

Częstochowa, Aleja Najów. Maryli Penny Nr. 71, tel. Nr. 17-03,

produkuje: siatki młynarskie, do zbóż, nasion, mąki, węgla, żwiru i innych celów. Sita dla rolnictwa, fabryk, giserni i inno. 6126

**Maszynę „Singera”**

gabinetową sprzedam tanio, byle zaraz. Częstochowa, ul. Waszyngtona 24 m. 16. 6678

Niemieckie przedsiębiorstwo przemysłowe w Częstochowie

poszukuje możliwie jak naj-  
szybciej

sekretarki, stenotypistki,

oraz buchaltera (kt)

Zgłoszeń zechce się tylko rzeczywście dobre sily fachowe, wladajace przede wszystkim takze jezykiem niemieckim w mowie i piśmie. Oferty aprasza się składać pod Nr. 8212 do Kuriera Czept. 8212

Niemieckie przedsiębiorstwo przemysłowe w Częstochowie

projektuje

urządzenie kursów

języka niemieckiego

dla swych polskich pracowników.

Do prowadzenia kursów tych poszukujemy

odpowiedniej sily nauczycielskiej. Zgłoszenia prosimy kierować pod Nr. 8211 do Kuriera Czept.

•211

**BODZINA NIEMIECKA**

poszukuje uczelnej, egzystal i

pracownic, silnoscj ss snajo.

można wszelkich pras domo-  
wych oraz orasowantca.

Język niemiecki obowiazkowy

Oferty do „Kuriera Czeptoh.”

Nr. 8219

8219

Waż! przyjezdca i statami szukaia Waszych ogłoszeń rodzinnych

w „Kurierze Czeptohowkim”

**„LUBIANA”**

Składa najlepsze Życzenia Świąteczne  
Swoim Odbiorcom i Konsumentom

**Wytwórnia Artykułów Spożywczych „Lubiana”**  
**Zdzisław Kabziński**

**CZĘSTOCHOWA**  
**DĄBROWSKIEGO Nr. 15**  
**Tel. 14-35**

**„TRASA”** T-wo Transportowe  
Sp. z o.o.

**Marian Łatosi**

Dzierżawca w Częstochowie, ul. Piłsudskiego 31/1

Telefony 16-00 i 16-00.

**ŁADOWANIE WAGONÓW ZBIOROWYCH**  
**TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE**  
**MAGAZYNOWANIE I CLENIE**  
**DROBNICA, EXPRESY, ZWÓZKI LOKALNE**  
**SPECJALNOŚĆ TRANSPORTY CIĘŻKICH MASZYN**  
**PRZEWOZ MEBLI I INNE**  
**SZYBKA I FACHOWA OBSŁUGA**

**ODDZIAŁY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH G. G.**

8266

Dona  
Nr 9  
Ka  
EU  
Gołota  
za spali  
ników or  
tytułem  
nym w  
Warszaw  
„Groby  
ry zako  
czennikó  
omeniarz  
kolwiek  
i pragnie  
pozostać  
gil musza  
na prawe  
sea dla n  
cydowan  
nych i ni  
bie i sw  
racja st  
neutralna  
ten wyda  
Na ws  
wrem roz  
smok, o  
prawia, z  
bajka. T  
jest Kzer  
mującom  
śmierć je  
dek z au  
musi prz  
czuć zru  
caj weget  
wiekiego  
żyły mu  
Wiel  
Lot  
Z GŁO  
27 kwiet  
mieckich  
24 kwiet  
Z front  
a żadnyc  
czywiona  
własnych  
22-go i 2  
loty sowi  
Na zac  
skiego n  
wanego a  
lę. W zar  
w pałny  
czolgów.  
ingerowa  
dowych  
oraz przy  
armii iaj  
Na po  
nieprzyja  
przednic  
atakował  
użyciu of  
Niemie  
podczas  
kalibru n  
obiekty,  
zachodni  
Z GŁO  
27 kwiet  
mieckich  
25 kwiet  
Na fro  
działań  
czaniu, z  
ków bol  
rosyjska.  
Nieprzy  
43 samol  
nych z s  
samoloty  
Po kry  
lacielski  
na połud  
lacieli pr  
żających  
chodnim  
strat dla  
i wojska  
pozycyj.  
w dniu p  
Jedynie  
Silne